

JUŻ JEST ŻEGLUGA PŁOCKA

Wpisany przez Zbyszek

piątek, 15 lipca 2016 18:09 - Poprawiony piątek, 15 lipca 2016 18:12



Mariusz Pielaciński, swego czasu najmłodszy kapitan żeglugi śródlądowej w Polsce, założył nową firmę. Sama nazwa sprawi, że się uśmiechniecie. To Żegluga Płocka!

Przed wojną płocczanie pływali do stolicy statkami Żeglugi Warszawskiej. Potem pływała u nas "Rusałka"; kiedy jej epoka minęła, z naszego nabrzeża zaczęły odpływać wycieczkowe statki powstałej w 1996 Żeglugi Wyszogrodzkiej Jerzego Pielacińskiego.

Teraz w końcu mamy własną, naszą, Żeglugę Płocką. Nową firmę założył Mariusz Pielaciński,

JUŻ JEST ŻEGLUGA PŁOCKA

Wpisany przez Zbyszek

piątek, 15 lipca 2016 18:09 - Poprawiony piątek, 15 lipca 2016 18:12

syn pana Jerzego. Dokładnie 20 lat po tym, jak jego ojciec powołał do życia Żeglugę Wyszogrodzką.

Już niedługo firma dostanie swoje nowe, płockie logo. Pojawią się w nim dwie wieże katedry oraz statek "Basia", z którym Mariusza Pielacińskiego łączy najwięcej wspomnień.

- Dzięki firmie mojego taty pływałem od dziecka. Mam to w genach! - śmieje się. - Nasza rodzina od pokoleń związana jest z wodą, od lat nasi przodkowie zajmowali się transportem wodnym, statkami, przewozami pasażerskimi. W takiej rodzinie człowiek spędza 20 godzin na dobę na statku, a w domu tylko cztery.

Wracając do samej firmy - nowe logo pojawi się niebawem na statkach, które weszły w skład flotyli dumnej Żeglugi Płockiej. Są to "Basia" i "Marianna" - jednostki, które płocczanie zdążyli już nieźle poznać. Od kilku sezonów zabierały one mieszkańców miasta i ich gości na turystyczne rejsy, zawsze jednak pływały pod banderą Żeglugi Wyszogrodzkiej. Żegluga Płocka wydzierżawi je, od tej pory więc będą bardziej "nasze". Prócz tego dysponować będzie także "Anetą", niewielkim statkiem przeznaczonym na wyjątkowe okazje.

- Nasza "Marianna" aż ma cztery gwiazdki. Ludzie nie zawsze zdają sobie sprawę, jaki to nowoczesny i komfortowy statek, często dzwonią do mnie i pytają, czy na pokładzie jest... toaleta. Trudno mi wtedy się nie uśmiechnąć - przyznaje Pielaciński. - Może płocczanie mają złe wspomnienia po "Rusałce", która przez tyle lat zabierała ich na rejsy i faktycznie najlepsze lata miała za sobą? "Marianna" to zupełnie inny statek, z innym standardem. Jest toaleta, ciepła woda, chcemy położyć na niej pokład bambusowy. Wszystko dla komfortu i humoru pasażerów na pokładzie.

Nowa firma, nowe realia. Mariusz Pielaciński już poszerzył ofertę o organizację na pokładzie statków okolicznościowych imprez, wesel, wieczornych rejsów na wyłączność. - Mamy także nakręcony krótki program edukacyjny o statku i o Płocku, który puszczamy podczas rejsów - dodaje szef Żeglugi Płockiej. - Często także robię dla dzieci pokazy zakładania kamizelek ratunkowych, tak jak pokazuje się to w samolotach. Dzięki temu grupy wracają, w skrzynce internetowej mam pełno wiadomości z podziękowaniami za wspaniałe rejsy. Teraz czekamy jeszcze na klimatyzatory, by na statku nie było zbyt gorąco. To rzecz niespotykana w Polsce, raczej na Zachodzie, a będzie w Płocku!

JUŻ JEST ŻEGLUGA PŁOCKA

Wpisany przez Zbyszek
piątek, 15 lipca 2016 18:09 - Poprawiony piątek, 15 lipca 2016 18:12

Statki są także dogrzewane, tak żeby mogły pływać wczesną wiosną i późną jesienią. Bo niektórych rzeczy niestety przeskoczyć się nie da - sezon trwa tylko pół roku, w tym czasie firma musi zarobić na utrzymanie na pozostałe miesiące.

Statystyki napawają jednak optymizmem. Jasno pokazują, że zainteresowanie ludzi naszą rzeką jest spore. I rośnie! - To świetnie, tym bardziej że jeszcze w pełni się nie urządziliśmy - dodaje Pielaciński. - Widzę już różnicę w porównaniu z zeszłym rokiem. Jesteśmy znani w całym województwie, a chcę, by nas znali jeszcze dalej, w całym kraju!

Pielaciński z niecierpliwością czeka także na remont bulwarów na nabrzeżu wiślanym. - Chciałem, żeby Płock miał swoją żeglugę. I udało się, mamy mnóstwo gości, pojawiają się nawet opinie, że mamy najładniejszy statek na Mazowszu - chwali się. - A mam nadzieję, że uda mi się kupić jednostkę, która będzie jeszcze większa niż "Marianna". Mogłyby się na niej odbywać imprezy dla jeszcze większej ilości osób. Oprócz tego będziemy zbierać pieniądze na barkę, w której mogłoby powstać małe muzeum, kawiarnia na wodzie, a nawet wysokostandardowe pokoje hotelowe - również na wodzie.

Mariusz Pielaciński podkreśla, że "matką" Żeglugi Płockiej jest Żegluga Wyszogrodzka. - Ale stwierdziłem, że Płock musi mieć swoje statki. Nikt w okolicy takich nie ma, ani Warszawa, ani Toruń - mówi. - Przyjeżdża do nas nawet telewizja i niewykluczone, że niebawem przyjedzie kolejna, by nakręcić u nas swój program. To reklama nie tylko dla nas, ale i dla całego miasta.

A co z wycieczkami do innych miast? Są, ale nie wszędzie. - Ze względu na niskie stany wody docieramy tylko do Włocławka lub Duninowa. Wyżej Płocka, w stronę Warszawy, nie można pływać, jest zbyt płytko, są tam mielizny. Nie chcę doprowadzić do sytuacji, jaka miała miejsce w Warszawie, gdy statek z gośćmi utknął na środku Wisły.

Statki Żeglugi Płockiej płyną w swe wycieczkowe rejsy w sobotę i niedzielę od godz. 11.30, co półtorej godziny. Ostatni rejs jest o godz. 20.30. W tygodniu "Marianna" podstawiana jest dla wycieczek; jeśli macie większą grupę osób chętnych na rejs, możecie skontaktować się z Żeglugą Płocką. Dodatkowo w tygodniu dla małych grup (minimum 5-osobowych), po wcześniejszym ustaleniu przez telefon, podstawiany jest mały statek "Basia".

JUŻ JEST ŻEGLUGA PŁOCKA

Wpisany przez Zbyszek
piątek, 15 lipca 2016 18:09 - Poprawiony piątek, 15 lipca 2016 18:12

PŁOCKA GAZETA WYBORCZA